

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieiscu kwartalnie
złp. 12 — miesięcznie złp. 4. — Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

N^o 50

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Lutego 1828 roku we Wtorek

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 18 Lutego 1828 r.

Wexle.		Kurant Polski.		Gotowe Pieniądze	Kurant Polski.		Papiery.	Kurant Polski.	
		Przed.	Kupują		Przed.	Kupują		Przed.	Kupują
		zł. g.	zł. g.		zł. g.	zł. g.		zł. g.	zł. g.
Berlin,	100 R. Tal. 2 mies. a vista	602	600	Złote Królewskie podwój. i pojedyn., za 100 zł. ważnych Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	84	83 15
Gdansk,	100 R. T. 2 mies.	—	—	Assygn-Ros. „ 100 rubli	—	—	Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.	—	90
Hamburg,	100 B. Tal. 2 mies.	918	915	Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20 9	20 5	Oblig. pragskie „ 100 zł.	—	—
Londyn,	1 Fant. szt. 3 mies.	41 12	—	Frydrychsдоры 1 „	—	—	ditto „ „ „ „	4	90
Paryż,	300 fran. 2 mies.	495	—	Pruski kurant 100 złote	—	—			
Wiedeń,	100 złł. r. w 20 X 2 in.	449	—						

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne

Zdanie Sprawy z czynności dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego od dnia 20 lipca 1827 roku, do dnia 20 stycznia roku 1828.

(Ciąg dalszy)

Stosunek więc pożyczki na dobra prywatne i narodowe dotąd udzielonej, jest jak 2 do 1, to jest pożyczka na dobra prywatne wydana dwa razy jest większa od udzielonej na dobra narodowe. Epoka losowania listów zastawnych, która w upłynionem półroczu przypadła 1 października, ma wpływ na rachunkowość, a mianowicie na ustanowienie poboru raty grudniowej 1827 r.; przytoczyć więc winniśmy, iż z summy 11,778,300 zł. pol. udzielono pożyczki, od dnia 20 lipca do 1 października r. z. — Na dobra prywatne 6,882,100. — Na narodowe 952,700. — Razem 7,834,800. — Od dnia 1 października r. z. do dnia 20 stycznia r. b. — Na dobra prywatne 2,580,200. — Na narodowe 4,363,300 — Razem 6,943,500. — Ogółem złp. 11,778,300. — Pożyczka ta powiększyła o taką ilość, i listy zastawne w obiegu będące, lecz wzajemnie liczba ich zmniejszyła się przez losowanie w dniu 1 października r. z. uskutecznione, w summie zł. pol. 1,542,000 i przez zwrot od występujących z towarzystwa, w summie zł. pol. 25,200. Zmiany te objęte są wykazem pod Numerem III, który zawiera także ilość listów zastawnych w obiegu będących. Są one następujące:

Białe lit.	sztuk	po zł. pol.	czyni złp.
A.	738	20,000	14,760,000
B.	6,042	5,000	30,210,000
C.	28,927	1,000	28,927,000

D.	12,290	500	6,145,000
E.	44,663	200	8,932,600
Razem 93,560		które czynią 93,474,600	
Złote lit.	sztuk	po zł. pol.	czyni złp.
A.	86	20,000	1,720,000
B.	526	5,000	2,630,000
C.	3,421	1,000	3,421,000
D.	596	500	298,000
E.	1,206	200	241,000

Razem 5,835 które czynią 8,310,200

Starała się dyrekcyja główna, aby ilość listów zastawnych potrzebna do udzielania żądanych pożyczek, zawsze wcześniej była przygotowana; tym celem zrobiony został nowy rozkład ciąg do podpisu między radców dyrekcyi głównej, którzy mimo zmniejszonego kompletu, i licznych czynności, tą utrudzającą pracą ciągle zajmować się musieli. Zapas listów zastawnych przygotowanych zdaje się iż będzie dostateczny do zaspokojenia pożyczek, na dobra prywatne i narodowe udzielić się jeszcze mających, a chociażby niektórych gatunków listów zastawnych zabrakło, jest w pogotowiu dostateczny zapas pergaminu i papieru kuponowego, tak, iż w krótkim czasie i bez znacznego wydatku, potrzebne listy zastawne odbite być mogą, i stowarzyszeni na najniżejszą z tego względu zwłokę, narażeni nie będą.

II. Losowanie listów zastawnych.

Dopóki kurs listów zastawnych na brzęczącą monetę nie zrówna się z nominalną ich wartością, losowanie listów zastawnych będzie jedną z najważniejszych czynności dyrekcyi głównej, które szczególnie właścicieli listów zastawnych obchodzą; przyjemnie więc było dla

dyrekcji głównej, iż w upłynioném półroczu, mogła już mieć świadkiem tej czynności magistraturę, która podług prawa, właścicieli listów zastawnych wyobraża. W myśl §. 201 instrukcji, wezwany został komitet właścicieli listów zastawnych o wyznaczenie w tym celu delegowanych, i ci tak przygotowawczym czynnościom jako też samemu losowaniu, ciągle byli obecni. — Przedstawione zostały więc, w które wpisują się numery listów zastawnych, do losowania podanych, niemniej oryginalne zgłaszających się podania, okazana księga główna udzielonych pożyczek i wyrachowanie podług niej funduszu w bieżącym półroczu na umorzenie przeznaczone. Prawo war. II5 obowiązuje dyrekcję główną ogłaszać przez pisma publiczne tabelę listów zastawnych do losowania podanych; liczba ich dochodziła w upłynioném półroczu do dwudziestu czterech tysięcy sztuk, które zajmują blisko trzydzieści arkuszy drukowanych. Trzeba więc było w dniach kilku druk ten uskutecznić i do pism publicznych załączyć; nader trudna i kosztowna praca. Starła się dyrekcja główna obowiązki temu zadość uczynić; lecz można przewidzieć, iż przy powiększającej się liczbie listów zastawnych w obiegu będących, niepodobniestwem będzie wszystkie numery do terminu prekluzyjnego do losowania podane, przed dniem samego losowania drukiem ogłosić; wypadnie więc w tej mierze szukać zaradczych środków. Niepodobną jest także rzeczą uniknąć pomyłek druku, w tak mnogiej liczbie numerów i tak spiesźnie układanych i odbijanych; wcisnęły się więc i w tabelę półroczną upłynionego niektóre pomyłki, i dla tego tabella ta w obecności delegowanych komitetu, porównana, jeszcze została tak z księgami dyrekcji, jako też oryginalnymi podaniami zgłaszających się; poczem dopiero przystąpiono do wrzucenia szczegółowych numerów w przygotowane koło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Słychać, że pewien cudzoziemiec przybyły do Warszawy, chce się podjąć zrobienia podziemnej drogi pod Wisłą, któraby zastąpiła potrzebę mostu, wystawionego niemal co rok na gwałtowność lodów i przeszkadzającego żegludze. Rozkłada on tę pracę na trzy lata; pierwszy rok przeznacza na zwielenie materiałów, w drugim roku spodziewa się doprowadzić dzieło swoje do połowy, a w trzecim skończyć je zupełnie.
— Dziś zimna stopni 12, — wczoraj stopni 10.

K l a s s y c y.

Dziwna rzecz, że też te zagraniczne dzienniki, tak się niezgadują w zdaniach swoich. Jeden ogłasza to, drugi owo. Same sprzeczności, osobliwie w materjach literackich! Zaledwie co przeczytaliśmy w ostatnich Rozmaitościach warszawskich, artykuł p. t. *Romantycy*, wzięty z pewnego dziennika francuzkiego jak twierdzi wydawca gazety korespondenta, gdy oto właśnie przyróżą nam pęk nowych pism, gazet, broszur i t. d. Między temi samymi przez się nawija się pewen *dziennik zagraniczny*, którego ogłaszamy w słownym przekładzie następujący wyjątek, dla samej osobliwości, bo takżę zawiera rozmowę między dwoma autorami, lecz w duchu zupełnie przeciwnym, tak że nawet posłużyć może za odpowiedź na wspomniany artykuł w 6 numerze rozmaitości warszaw.

Autor A. rozwodząc się nad przesadą klasycznego rodzaju tak, mówi: Zdaje się że prostota i naturalność, są wcale nieznane dzisiejszym klasykom. Do pospolitych rzeczy naciągają oni nadzwyczajne okoliczności. Proste myśli niesłychanym wyrażają sposobem. Śmierć lubego przyjaciela, kochanki i t. d. są to smutne, ale naturalne zdarzenia. Rozrzucają ludzi myślących po prostu, czasem wyciskają łzy czułości. Ale kiedy którego z klasyków dotknie podobna strata, ileż sztuki, ileż zmyśleń, ile erudycji potrzebują naówczas aby przywołacie odmalować tęsknotę i żal. Jeżeli zaś przypadkiem klasyczny poeta umrze, niemasz już końca i miary w dziwactwie i przesadach. Jan Chrzciciel Rousseau umarł. Natychmiast więc le Franc de Pompignan rozpacz swoją wynurza w odzie, która wszystkich słuchaczy i czytelników, bez mała do rozpacz nieprzywiódła. Puzwól niech ci przytoczę pierwszą strofę tej ody:

Kiedy spełniając wyroki,
Pierwszy wieszczę ducha wyzoniał,
A rozdarte jego zwłoki
Ehr w bystrych nurtach pochłonał;
Ciężkie w sercu gnieźdząc bóle,
Trak błdził przez dzikie pole;
Tkliwym jego żalem brzmiały,
Lasy, góry i pustynie;
Jęknęły głuche jaskinie
I lwy łzami się zalały. (a)

Co sądzisz o tym wysoku klasycznej imaginacji? Co tu nadzwyczajnych wydarzeń! zaledwie Rousseau żyć przestał, a zaraz Trak zaczął błdzić po dzikich polach; lasy, góry i jaskinie jęknęły z boleści, i lwy łzami się zalały: Zadnemu jeszcze romantykowi nie podobnego do głowy nie przyszło. Naucz mnie proszę, co ma wspólnego zgłōn wierszopisa z Trakami, jękiem jaskiń i tak rozrzucającą czułością lwów?

Autor B. — Nieprzeczę że w tym jest wiele przysady i że le Franc de Pompignan uniósł się w wieszczym zapale; ale też potrzeba przebaczyć boleści poety, kiedy umrze drugi poeta; potrzeba pozwolić aby trochę pobujał; wrescie język rymotwórczy ma także swoje przywileje.

Autor A. — Dla czegoż klasyki niechęć w żaden sposób przyznać romantykóm tych przywilejów? dla czego wykrzykują z trjumfem: *u nas gwiazdy się nie śmieją, pagórki nieskaczą, lasy niewydają strasznych jęków, i poeta niepatrzy przez szczeliny świata, żeby niepowiedział tego czego sam niewie?* (b) Wszakże to wszystko jeszcze fraszka w porównaniu ze łzami, które Pompignan lwom wylewał każe po zgonie Russa.

Autor B. — Takowe zaprzeczanie jest bardzo naturalne. Policzyć je trzeba na karb chlebowej zawiści (*jalousie de métier*). Wiedzą o tem dobrze klasyki, że gdyby na bujność romantycznej imainacji niesarkali, świat o nich w krótko by zapomniał, i możeby z mody wyszły ich wiersze, kupidynki, fauny i t. d. Muszą więc dla własnego bezpieczeństwa, wytykać dziwactwa przeciwniej strony; a duchy, gusta i upiory romantyczne, dostarczają im materiałów.

(a) Przekład Stanisława Rosołowskiego.

(b) Patrz w *Monitorze* (Warsz.: z dnia 21 stycznia r. b.

Autor A — Dobrze, żeś o tem wspomniał. Wszakże i klasycy mają swoich upiórów, tylko że je winnej postaci okazują. Ich upiory tęp się różnią od romantycznych, że nie w nocy, ale na białym dniu powstają z grobów. Wśród licznego gromadzenia, przy świetle słońca, zjawia się duch w Semiramidzie Woltera; a wniście jego na scenę, poprzedza uderzenie piorunu. Od początku świata, żaden jeszcze upiór na widok publiczny tak odważnie niewystąpił. Gdzież Wolter słyszał, żeby upiory miały być podobnie śmiałemi. Od piastunek nawet byłby mógł dowiedzieć się, że rada państwa nie jest przyzwyczajona dla nich schronieniem. Ale ten poeta był klasyskiem, rozumiał więc, że potrzeba wymyślić coś osobliwszego, bo zwyczajne wyobrażenia, jakie mamy o upiorach, wcale niezaspokajały jego imaginacji. Duch Hamleta przychodzi z drugiego świata o północy, wraz z sobą sprowadzając tajemnicze, okropne na scenę wyobrażenia. Lecz dla francuzkich słuchaczy, i w francuzkiej tragedji, ta rzecz musiała być inaczej wystawiana. Wolter więc powodowany takimi względami, sporządził upiora obyczajniejszego, dworniejszego, dotykalszego, z mięsem i z kośćmi, (*avec la chaire et les os*) mogącego znieść światło promieni słonecznych na ziemi; słowem klasycznego upiora, którego ukazanie się nie tak silnie działało na nerwy widzów. Z resztą, w przekonaniu Woltera, banalna gawiedź o duchach w nie-krzesanej prostocie swojej, możeby uwłaczała godności klasycznej Melpomeny. Z tej tedy uwagi wypadło, że...

Autor B. — Zaczynasz żartować i t. d.

AMERYKA. — z *Rio Janeiro* d. 22 listopada. Podług wiarogodnych listów z Montevideo, d. 9 listopada 1827 pisanych, wybuchnąć miała rewolucja w Buenos Ayres. Wielkorządca z generałem Alvear został aresztowany i posłany do prowincji Mendoza. Wszyscy wołają o pokój. Lud dowiedziawszy się, że wojna nieustanie tak prędko, żąda głośno zrządzenia czem prędzej jarzma obcej polityki.

(G. H.)

ANGLJA. — Niedaleko Grenewich doświadczone znówu dnia 28 stycznia dział przez Perkinsa ulepszonych. Postawiono tarczę o 660 stóp od działu i strzelano od 1 do 2½. Spodek tarczy przeszyty został blisko 30 kulami sześciopontowem. Ciśnienie na celu kwadratowym wyrównywało siłę 770 funtów. P. Perkins uwiadomił, że ciśnienie to dwa razy tyle mogłoby być powiększone, gdyż do tak małej przestrzeni większego nie potrzeba było ciśnienia. Obecni officerowie przekonali się o pomyslnym wypadku doświadczenia. (G. F.)

FRANCJA. Mowa, którą król d. 5 lutego sejm francuzki zagaił i którą izby z uniesieniem przyjęły, sprawiła w Paryżu wrażenie mocne i nader radośne. — „Wzniosłe słowa królewskie — mówi dziennik rozpraw — rozlegały się będą w sercach wszystkich; tego właśnie chce cała Francja, co król powiedział. Godnie i silnie wyraziła się korona względnie spraw europejskich. Podczas, kiedy Anglja odrzuca od siebie udział sławy z bitwy nawaryńskiej, Karol X żąda go dla swojej korony. Dla go rozlegały się w Luwrze po tych wyrazach pełne za-

pału okrzyki. Tak więc, nie nadaremnie wygrano walną bitwę. Zaczęła się nowa epoka; przyniesie ona pokój i zrodzi błogie owoce. Bez przerwy i spoczynku spieszyć będzie Francja w swoich postępach, a z instytucjami naszymi wzmocni się zarazem monarchja. Miłość poddanych ulży monarsze ciężar korony, a błogosławieństwa 30 milionów nie nadaremnie rozlegną się w Niebie... — „Gdy król — mówi dziennik handlowy, — o sprawie wschodniej i o niespodziewanej bitwie nawaryńskiej mówił, słyszano w uciszonym audytorjum lekkie, ale przyjaźne poruszenie. Tak więc, rząd francuzki bierze na siebie sławę boju, którego się tak nędznie wypierają ministrowie angielscy.

(G. F.)

NIDERLANDY. — Dnia 7 lutego otworzono w Ghent wystawę kwiatów królewskiego towarzystwa botanicznego. Rzadko kiedy mógł się zdarzyć widok zbiorn tyłu pięknych i kwitnących roślin; zamieniły one w świątynię Florę wielką salę ratuszową i ukazują, co bogini ta w Chinach, Japonji, Indjach, Meksyku, i Peru, ma w stroju swoim najokazalszego. Trzy wielkie teatry zaledwie mogłyby pomieścić tyle bogactw.

(G. B.)

NIEMCY. Zwłoki Szyllera spoczywają już w grobach ziągających w Weimarze. Przeniesienie to nastąpiło dnia 1 lutego z przywołanym obrzędem żałobnym.

Wiadomości Naukowe.

Rzut oka na teraźniejszy stan literatury francuzkiej.

(Dokończenie (*). Obacz Nr. 38 i 39 gaz. pol.)

Spór ten nie do samych tylko jedności dramatycznych rozciągał się; owszem usiłowano dowieść, że jest pewien odrębny rodzaj poezji romantycznej, czasom dzisiejszym właściwy. — „Klasyccyzm” — mówią romantycy, „uchwycił za znikomy cień wygasłego od dawna życia; przeciwnie romantyczność, po teraźniejszości snuje się; pełno w niej malownych obrazów, pełno ruchu; dla tego też lepiej podoba się, silniej zajmuje umysły”. Lecz z kądże to pochodzi, że gotyka przeszłość ustawicznie się romantikom po głowie roji; i chociaż sami siebie za reprezentantów pietnastego wieku uważają, radziby jednak w dziewiętnastym wpływać do ustawodawstwa smaku? Przypuściwszy wreszcie, że istotna w tej mierze różnica zależy na przeszłości i teraźniejszości, pocóż było rugować klasyccyzm, który już się był tak pięknie w dzisiejszych czasach rozkrzewił, a zatem stał się poniekąd romantycznym czyli nowym? Nawzajem

*) Artykuł ten niemógł być prędzej dokończony, ponieważ dopiero z ostatnią pocztą nadeszły następne numery dziennika z którego dwa pierwsze wyciągi były wyjęte.

prawdziwie romantycznych zmysłów nie trudno znaleźć w zapadłej nawet starożytności. Cała więc różnica, jest może urojona tylko, albo z wyrazami *cywilizacja i barbarzyństwo* jedno-znacząca. Jakoż w istocie, kiedy usilnie nalegamy na romantyków, aby wyraźni i oznaczyli charakter tej odmienności; nieumieją poradzić sobie. Niemcy nawet, co pierwsi zasiali niezgodę, błakają się w swoich myślach; już nadstawiając się wyrazami *naiwności i sentymentalności*, już prawiąc o tém co jest plastyczne a co ma nieodgadnioną jakąś nieokreśloność (*pittoresque*) szermują więc słowami, jak sama rzecz ciemnem, stworzonem raczej na zasilek sprzeczki, w miarę wzrastającej zawilgości zacinającej się na tym swarliwsze kłótnie. Najdziwniejszą atoli rzeczą jest, że polityczne stronnictwa w tych literackich roztyrkach, przejęły wyobrażenia z ich teorjami w odwrotnym będące stosunku. Ocziciele dawnego politycznego trybu są teraz nowatorami w literaturze. Chateaubriand stał się czele romantyków. Liberaliści przeciwnie, wielbią stare rzeczy; a dziennik konstytucjonista ogłasza wywody klasyków czyli literackich *ultra*, jak ich tu zowią. Tymczasem, ci, co się obojętnie tej walce przypatrują, nieprzestają ubolewać nad rzeczywistym nachyleniem się literatury do upadku. — Bądź co bądź, jest jeden tylko sposób przewidzenia gruntowności na stronę pierwszego, lub drugiego systematu: niechaj kto napisze piękną trajedię podług Rasyna, albo Szekspira; niechaj wymyśli epopeję, któraby z Eneidą lub piekłami Dantego o lepszą grać mogła, a przez to, spór przedź zostanie roztrzygniiony, niżeli poszukiwaniami na drodze teoretycznej. Z tych nieporozumień jakież skutki wyniknęły? Od lat przeszło dziesięciu literaci nasi jak piszą, tak piszą komedje i trajedje; ale bądź, że sumiennie uchwalonych przestrzegają prawideł, bądź, że umyślnie przeciwko nim grzeszą: czy to klasycznej, czy romantycznej wzywają muzy, zawsze przecież same mierne płody wydają. Podobny rezultat na los tej sprawy uczyni z czasem obojętni ludź, myślących własną głową i ięj samęj ujmie pozornej ważności. Cała rzecz ukończy się zapewne na niczém, bo nie w tém wątpić nie mamy, że to nie dla poetów stworzone są terażniejsze czasy.

I my wreszcie poznawać zaczynamy, że artysta na społecznych wpływać chcący, w poważaniu mieć winien pewne umówione (*conventionelle*) przepisy, na których wszelkie misterstwo zależy; bo trudno, żeby dla romantycznej tęsknoty cały naród odstąpić miał od swoich obyczajów i nawyknień. Ani w politycznym, ani poetyckim względzie, nieprzemienimy Francuzów na Anglików lub Niemców. Możeby znalazł się jakiś powszechny gust na świecie; ale jak w wszelkim tworze: kunsztownym ruch i życie wynikają z odcienowania, jakiegokolwiek indywidualności, tak niemniej istotnym warunkiem do osiągnięcia zamierzonego celu, jest narodowość. W Cezarze Szekspira mimo wszelką swobodę poety, zawsze przecież znać Anglika. Już to sprawuje sam język, najpierwszy i najistotniejszy żywioł poezji. Przepisy mniej, więcej w ścisłym zostają związku, bądź z

ogólnym umysłem narodu, bądź z społeczną przyzwolnością. Z odrodzeniem się, narodu jenjusz następczyć może nowych prawideł; ale kiedy niepoznając tej zmiany własne natchnienia w obce przestrajamy kształty, naowczas same dziwotwory ukazują się w literaturze. Nasi romantycy w niesmaku przebrali miarę. Jak w świecie moralnym tak i w sztuce niemasz prawd bezwarunkowych. Niechaj piękny utwór niezbacza z toru narodowego a zrobi wrażenie i osiągnie cel zamierzony. Lecz zawsze poślednią będzie robota podłatana cudzoziemszczyzną; kiedy ięj poeta własnym jenjuszem nieprzyczyni okras. Oświeceniśza publiczność oceni piękności obcej literatury, lecz nieuwierzy, żeby je niewolnicze naśladownictwo przywłaszczyć zdołało, chyba, że kto w jedną całość złąć potrafi umysł swego i obcego narodu. Niewolnicze naśladownictwo podobne jest do słownego przekładu poematów, które w natchnieniu poczęte, przez natchnienie tylko wiernie oddane być mogą.

Upowszechnienie tych myśli, zapewne położy koniec niepożytecznemu sporowi klasyków z romantykami *).

(*) Autor rozodzi się potem nad upadkiem sztuki dramatycznej we Francji; wspomina kilku nowszych autorów iako to Delawiniego, któremu nie przyznaje twórczego talentu, i panów Soumet, Giraud, Amelot i Arnaud, których nazywa biegłymi wierszopisanami; nakoniec utrzymuje, że sława znakomitych traików francuskich wraz z Falną z tego świata zniknęła. Temu artyście należyte oddaje pochwały.

Przeciwko zdaniu autora o nieużyteczności poszukiwań teoretycznych w literaturze, możnaby bardzo wiele powiedzieć, gdy atoli obszerniejsze wywody z tego względu przechodzą zakres przypisków, ułożymy z nich później przy zdarzonej sposobności oddzielny artykuł.

Z tego wyjątku dowiedzieć się możemy, że nie tylko, u nas w Polsce ale wszędzie panują niesnaski w sposobie sądsenia o rzeczach estetycznych. Utyskują na nie Francuzi i Niemcy. Kiedy mówić będziemy o literaturze angielskiej, przekonamy się że i na tej wyspie rewolucja smaku nie bez wielkiego rozlewu atramentu w polemicznych rozprawach, dokonana została. (P.R.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. — Dziś dane będzie ostatnie widowisko sceniczne i reductowe.

Menuażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Kraśnińskich.

Na Krakowickim przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny. P. Michault.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod Nrem 163.)